

TOMER SISLEY
JULIEN BOISSELIER
JOEY STARR
SERGE RIABOUKNINE
LAURENT STOCKER

MFF TORONTO
2011

Film
Frédérica Jardina

BIAŁA NOC

Sleepless Night | Nuit blanche

REŻYSERIA: FRÉDÉRIC JARDIN SCENARIUSZ: FRÉDÉRIC JARDIN, NICOLAS SAADA FRANCJA/BELGIA/LUKSEMBURG 2011, 89 MIN
ZDJĘCIA: TOM STERN MONTAŻ: MARCO CAVE, CHRISTOPHE PINEL DŹWIĘK: ANGELO DOS SANTOS, NICOLAS TRAN TRONG, CHRISTIAN MONHEIM
WYSTĘPIJĄ: TOMER SISLEY, JOEY STARR, JULIEN BOISSELIER, LAURENT STOCKER, BIROL UDEL, SERGE RIABOUKNINE, LIZZIE BROCHERE, SAMY SEGHIR, DEAN CONSTANTIN,
ADEL BENCHERIF, CATALINA DENIS, POM KLEMENTIEFF, VINCENT BERSOULLE, OLIVIER MASSART, CECILE BOLAND
PRODUKCYJA: MARCO CHERQUI, LAURANNE BOURACHOT, DAVID GRUMBACH, JEAN-JACQUES WEIRA, HUBERT TOINT, PAUL THILTGES PRODUKCJA: CHIC FILMS, PAUL THILTGES DISTRIBUTION: SAGA FILM
DYSTRYBUCJA W POLSCE: AGAINST GRAVITY

www.againstgravity.pl



TYLKO W KINACH STUDYJNYCH





AGAINST GRAVITY PRZEDSTAWIA

BIAŁA NOC

Sleepless Night | Nuit blanche

Film **Frédérica Jardina** Francja/Belgia/Luksemburg 2011, 89 min

reżyseria: **Frédéric Jardin**

scenariusz: **Frédéric Jardin, Nicolas Saada**

zdjęcia: **Tom Stern**

montaż: **Marco Cavé, Christophe Pinel**

dźwięk: **Angelo Dos Santos, Nicolas Tran Trong, Christian Monheim**

muzyka: **Nicolas Errèra, DJ Yenn, Ionic Benton, Artaban**

występują: **Tomer Sisley, Joey Starr, Julien Boisselier, Laurent Stocker, Birol Ünel, Serge Riaboukine, Lizzie Brocheré, Samy Seghir, Dean Constantin, Adel Bencherif, Catalina Denis, Pom Klementieff, Vincent Bersoulle, Olivier Massart, Cécile Boland**

producenci: **Marco Cherqui, Lauranne Bourachot, David Grumbach, Jean-Jacques Neira, Hubert Toint, Paul Thiltges**

produkcja: **Chic Films, Paul Thiltges Distribution, Saga Film**

wybrane festiwale i nagrody:

2012 - MFF Toronto

Czas projekcji: **89 min**

Dystrybucja w Polsce: **Against Gravity**

Historia:

Dramatyczny pościg samochodowy pustymi ulicami Paryża. Torba z pokaźną ilością kokainy zmienia właściciela. Jeden z napastników - czterdziestoletni Vincent (w tej roli Tomer Sisley znany m.in. z filmu **Largo Winch**), zostaje rozpoznany. Sprawa się komplikuje. Vincent otrzymuje wiadomość, że jego syn został porwany. Chcąc go uratować, musi oddać towar. Jednocześnie okazuje się, że sam padł ofiarą spisku. Wielki nocny klub taneczny *Le Tarmac* staje się sceną skomplikowanej intrygi, w której głośna muzyka towarzyszy walce o dziecko i reputację Vincenta. W świecie, w którym nikt nikomu nie ufa, Vincent nie ma wyjścia i musi grać na dwa fronty. W ostatniej chwili niespodziewanie otrzymuje jednak pomoc z najmniej oczekiwanej strony. Długa, biała noc nie dla wszystkich zakończy się szczęśliwie...



O filmie:

B*iała noc* to sensacyjny film akcji, przepelniony dynamicznymi i wartkimi ujęciami pościgów samochodowych, strzelanin, bijatek i innych scen kaskaderskich o dużym ładunku napięcia i emocji, bogaty w niezwykle wydarzenia i zaskakujące zwroty akcji, w których dominuje zmienność sytuacji i wzajemnych relacji między bohaterami. Film, którego akcja rozgrywa się w ciągu 24 godzin, doskonale trzyma widza w napięciu, sprawnie oscylując pomiędzy żywymi i energetycznymi scenami akcji i nieco bardziej spokojnymi, wyciszonymi, do pewnego stopnia nawet medytacyjnymi ujęciami. *Biała noc* przypomina stylem filmy akcji takich reżyserów, jak Quentin Tarantino i John Woo. Widać tu również podobieństwa do *Szklanej pułapki* Johna McTiernana.

Biała noc zachwyca doskonałą pracą kamery. Reżyser przyznaje, że wzorował się na w tym przypadku na filmie *Requiem dla snu* Darrena Aronofsky'ego. Operatorem filmu był Tom Stern, na stałe współpracujący z Clintem Eastwoodem (*Gran Torino, Medium/Hereafter, J. Edgar*). Zdjęcia do filmu, kręcone kamerą z ręki, trwały 40 dni i powstały w trzech krajach: Francji, Belgii i Luksemburgu.



Wywiad z reżyserem:

Biała noc to Pana pierwszy film akcji?

Tak. Do tej pory kręciłem wyłącznie komedie.

Co sprawiło, że zdecydował się Pan nakręcić typowy film noir?

Spotkanie z producentem, który chciał, żebym nakręcił thriller. Oglądając moje poprzednie filmy najwyraźniej uznał, że mam potencjał.

Naprawdę?

Tak. Ale oczywiście sam też tego chciałem. Na początku planowałem nawet nakręcić historię o rodzicielstwie – o synu i ojcu, ale nie w typowym francuskim stylu – czyli jako dramat rodzinny. Chciałem, aby był to thriller akcji. Bardzo spodobał mi się ten pomysł, a potem podchwycił go również mój producent.

Stworzył Pan na ekranie zupełnie oderwany od rzeczywistości mini świat?

Taki właśnie miałem plan. Syn zostaje porwany

gdzieś na dyskotekę, a ojciec próbuje go odnaleźć. Tworzy się rodzaj gry – szalonej, ciemnej i niebezpiecznej.

Akcja filmu zmienia się raz za razem.

Jest tam sporo zwrotów akcji, a w pewnym momencie nie wiadomo już o co w tym wszystkim chodzi... To zamierzony efekt?

Tak. To rodzaj fizycznej podróży. Chciałem, żeby widownia czuła się tak, jakby była w skórze bohatera, który próbuje ratować dziecko. Krok po kroku dowiadujemy się kim on tak naprawdę jest. W końcu okazuje się, że jest inaczej niż nam się wydaje, a wszystkie maski, które noszą bohaterowie, opadają.

Od razu przyjął Pan propozycję reżyserowania tego filmu?

Raz przeczytałem scenariusz i to mi wystarczyło. Potem zaproponowano mi nakręcenie filmu. Scenariusz był bardzo dobrze napisany i bardzo celny: wiele szczegółów rozpisanych na poszcze-





gólne kadry, doskonały rytm, świetnie zaplanowane i rozegrane upadki i wzloty bohatera.

No i sporo scen tanecznych oraz gagi.

Tak, ale muszę przyznać, że sporo z nich wyszło spontanicznie na planie.

Ile czasu pracował Pan nad scenariuszem?

Niezbyt długo – około 7-8 miesięcy. Powstało jednak około 8-9 wersji scenariusza.

Czy klub, który pojawia się w filmie, istnieje naprawdę?

Nie. Zbudowaliśmy go na potrzeby filmu. Na początku miało być tylko jedno miejsce akcji, bo nie mieliśmy pieniędzy. To był film niskobudżetowy, ale potem okazało się, że w produkcję włączyły się trzy kraje: Belgia, Luksemburg, Francja. Pojawiający się w filmie klub był zatem w Belgii, a kuchnia i parking w Luksemburgu.

Czyli w zasadzie akcja tego filmu dzieje się w trzech państwach?

Dokładnie, ale widz tego nie widzi na ekranie.

Zupełnie tego nie widać!

Oczywiście. W innym wypadku byłoby to straszne.

Czy miejsca akcji były zawczasu rozpisane w scenariuszu?

Tak. Bardzo precyzyjnie rozplanowaliśmy wszystko na poziomie scenariusza. Kuchnia, schody, sekcja dla VIP-ów – wszystko było dokładnie rozpisane. Przypominało to swoisty mini świat, z zupełnie różną od normalności atmosferą.

Czy to prawda, że odgrywający główną rolę Tomer Sisley samodzielnie wykonywał wszystkie sceny kaskaderskie?

Tak, ponieważ uznał, że tak będzie lepiej dla filmu. Dzięki temu przez cały czas miał wpływ na pracę kamery, która podążała tam, gdzie on chciał. Sądzę, że tak było łatwiej dla nas wszystkich.

Jak wyglądało wyreżyserowanie sceny bijatyki w kuchni?

W scenariuszu widnieje tylko jedno zdanie – „biją się w kuchni”. Chodziło nam jednak o to, aby ta scena trwała długo, a nie, tak jak w innych filmach, tylko kilka sekund. Chciałem, aby bili się do upadłego, aż do wycieńczenia – jak dwa psy. Chciałem, żeby w pewnym momencie widownia nawet się z nich śmiała. Tomer Sisley uprawia sztuki walki, więc nie było to dla niego problemem. Z kolei Julian nienawidzi walk i trzeba było trochę popracować, aby wypadł przekonująco. Co





prawda mieliśmy choreografa, ale przy tak niskim budżecie nie stać nas było na specjalistę o sztuk walki. Musieliśmy radzić sobie sami. Pewne rozwiązania przyszły nam do głowy podczas pracy na planie. Chciałem, żeby ta scena nie była krwista, ale zachowała swój rytm.

Odpowiada Panu szybki i dynamiczny styl tego filmu?

Dziwne jest to, że przed rozpoczęciem zdjęć do tego filmu wcale nie byłem fanem dynamicznego kina akcji. A tu proszę – nakręciłem film z kamerą na ramieniu, z wieloma dynamicznymi ujęciami. W tym przypadku taka stylistyka zadziałała doskonale.

Inne Pana filmy takie już jednak nie są?

Zbyt duża dynamika i szybkość uniemożliwiają skupienie się na szczegółach.

No właśnie. Podobno planowany jest amerykański remake tego filmu. Wie już Pan kto zagra główną rolę?

Nie wiem. Sprzedaliśmy prawa Amerykanom, bo potrzebowaliśmy pieniędzy na następny film. Nie mam jednak pojęcia kto zagra w amerykańskiej wersji.

Jak układała się współpraca z aktorami?

Bardzo podoba mi się obsada tego filmu. Zależało mi na tym, aby była jak najbardziej zróżnicowana, aby na jej bazie powstała mieszanka ludzi o różnym pochodzeniu, wieku, kolorze skóry i doświadczeniu aktorskim. Laurent Stocker gra w Comedie Française, Joey Starr jest raperem, Tomer Sisley ma niemiecki i francuski paszport, choć jest po części Żydem, Palestyńczykiem i Jemeńczykiem. Z kolei Birol Ünel jest tureckim aktorem, a Serge Riaboukine ma rosyjsko-francuskie pochodzenie. Natomiast Julian Boisselier, z uwagi na aparycję, zazwyczaj grywa w komediach i zwykle nie gra czarnych charakterów.

Ile czasu trwały zdjęcia do filmu?

Czterdzieści dni. W większości kręciliśmy je w dyskotecę, która tak naprawdę nie istnieje. Tworzyło ją kilka oddzielnych miejsc we Francji, Luksemburgu i Belgii.

Film sprawia wrażenie bardzo realistycznego?

Taki właśnie miałem zamiar. Chciałem stworzyć wrażenie, że wszystko jest w tym filmie realne, choć zarazem bardzo improwizowane. Im bardziej ten efekt jest widoczny, tym więcej musiałem włożyć w niego pracy. To się wiązało z bardzo drobiazgową pracą z aktorem i wymagało dużej precyzji.



Ekipa:

Frédéric Jardin - reżyseria

- ur. 24 maja 1968 roku w Paryżu. Francuski reżyser i scenarzysta. Syn scenarzysty Pascala Jardina, brat pisarza i reżysera Alexandra Jardina.

Filmografia:

Reżyser:

2011 - *Biała noc* (Nuit blanche aka Sleepless Night)

2002 - *Cravate club*

2000 - *Les Frères Sœur*

1994 - *La Folie douce*

Scenarzysta:

2004 - *À boire* reż. Marion Vernoux

Asystent reżysera:

1992 - *Amoureuse* reż. Jacques Doillon

1991 - *Allemagne année 90 neuf zéro* reż. Jean-Luc Godard



Głos prasy:

„Genialnie prosty, choć skomplikowany - taki jest francuski thriller policyjny, zatytułowany *Biała noc*. Obfituje w mnóstwo wątków, które można znaleźć w filmach takich mistrzów kina akcji, jak Woo i Tarantino, niezwykłych bijatyk, pościgów i scen kaskaderskich. Doskonałe aktorstwo sprawia, że bohaterowie tego filmu są bardzo prawdziwi i silnie oddziałują na widza. Zachwycają jednak nie tylko grą aktorską, lecz także doskonałą sprawnością. Dzięki temu oglądamy na ekranie niezwykle dynamiczne i bardzo ludzkie kino akcji.”

Village Voice

„*Biała noc* to jeden z najlepszych thrillerów akcji ostatnich lat. W wielu miejscach ten film wyraźnie przypomina *Szklaną pułapkę* Johna McTiernana.”

Slant Magazine

